

Sztywny Pal Azji „Wieża radości, wieża samotności”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

♪ „Wieża radości, wieża samotności”

Pod koniec lat osiemdziesiątych, w polskiej muzyce zaczęły się wyodrębniać dwa nurty. W tej nieprzyjaznej rzeczywistości były zespoły zimnofalowe, nowofalowe, które grały muzykę dołującą, mroczną i krytykującą rzeczywistość. I drugi nurt, bardziej eskapistyczny, który opierał się na przebojowych, popowych wręcz melodiach i tekstach bardziej abstrakcyjnych, poetyckich. Nazywany był nieco złośliwie, w tamtych czasie muzyką harcerską, rockiem harcerskim. Był związany z rozgłośnią harcerską, która w tamtym czasie odgrywała dużą rolę. Ale też z dzisiejszej perspektywy możemy przyjąć, że był to prekursor grania indie, czyli takiego z pogranicza, właśnie muzyki bardziej przystępnej i tej alternatywnej, ale bez zbędnej zgrzytliwości, która by utrudniała odbiór.

Jednym z takich zespołów był Sztywny pal Azji, pochodzący z Chrzanowa, chociaż jego lider Jarosław Kisiński mieszkał w Krakowie, studiował w Krakowie i dojeżdżał do rodzinnego domu co jakiś czas. Co jest ważne, bo utwór o którym mówimy "Wieża radości, wieża samotności" powstał w jego pokoju. Jeżeli szukamy tutaj jakiś dodatkowych znaczeń wielkich do tej wieży, to nie. Chodzi o jak najbardziej intymną przestrzeń, w której Jarosław Kisiński komponował utwory. Tam magnetofon, jakieś plakaty, gitara. Gitara akurat pożyczona, bo on studiował saksofon. Ale właśnie w tej przestrzeni na dwunastostrunowej gitarze, jak wspomina, skomponował ten podstawowy motyw, który złożył się na " Wieżę radości". Podstawą w tym przypadku był rytm.

On pamiętał taki utwór z dzieciństwa grupy Paper Lace "Billy, don't be a hero", ale też zdarzył mu się pobyt w Wiedniu, gdzie trafił na zespół Talking heads i tam był "Road to Nowhere", taki hit w tamtym czasie. Stwierdził, że musi mieć piosenkę właśnie z takim rytmem – trochę marszowym, trochę militarnym – na tej bazie zaczął komponować.

Następnie zaniósł ten pomysł, który miał do Leszka Nowaka – to był wokalista grupy – grający też na instrumentach klawiszowych, który dołożył do tego wspaniałą linię

fortepianu i linię melodyczną, wokalną. Jak wspomina Leszek Nowak, gdy grał ten motyw na fortepianie, tuż obok siedziała jego mama i powiedziała [ENTUZJAZM: Jaka piękna piosenka]. On wtedy wiedział, że powstało coś szczególnego. I tak złączyli te dwie partie, a na końcu jeszcze pojawiła się solówka charakterystyczna, która przypominała, nie da się ukryć, zespół Dire Straits, czyli styl Marka Knopflera.

Kiedy chłopaki pojechali do Jarocina, gdzie zresztą narobili niezłego zamieszania, tam właściwie zaczęła się ich kariera. Przyszedł do nich organizator i mówi: „Dobry macie ten utwór, tylko solówka pod koniec przypomina za bardzo Marka Knopflera z Dire Straits”. Usiłował Jarosław Kisiński zmienić to, próbował, ale mu się nie udało i tak zostało. Dzięki temu, być może też, piosenka stała się tak wielkim przebojem.

W październiku osiemdziesiątego siódmego roku zadebiutowała na liście przebojów Trójki i w ciągu czterech tygodni wspięła się na sam szczyt. Została tam przez miesiąc, więc świetny wynik. Jest wymieniana w podsumowaniach największych utworów wszechczasów.

♪ „Wieża radości, wieża samotności”

"Mieszkam w wysokiej wieży otoczonej fosą

Mam parasol, który chroni mnie przed nocą

Oddycham głęboko, stawiam piedestały

Jutro będę duży, dzisiaj jestem mały"

Zespół próbował, ćwiczył w Chrzanowskim Domu Kultury Fabryki Lokomotyw Fablok. Tam powstała wstępna wersja tego utworu nagrana na jakimś prymitywnym magnetofonie, ale dzięki temu, mieli muzycy już przygotowany dokładnie materiał, kiedy weszli do studia wytwórni Tonpress na warszawskim Wawrzyszewie w osiemdziesiątym siódmym roku. Tam zarejestrowali już bardzo szybko i sprawnie właściwy podkład, no i dalsze losy piosenki znamy – lista przebojów Trójki. Natomiast później wrócili jeszcze do tego kawałka na płycie „Spotkanie z” tysiąc dziewięćset osiemdziesiąt sześć – dziewięćdziesiąt cztery. Tam było to wolniejsze, łagodniej zaśpiewane z fankującą gitarą. Ale muzycy wspominali, że ta druga wersja to jednak jest nie to. Zostali jednak właściwie zmuszeni do niej przez wytwórnię płytową.

Załączek tekstu "Wieża radości, wieża samotności" Jarosław Kisiński napisał jeszcze w poprzednim swoim zespole Instytucja – czyli to był początek lat osiemdziesiątych, jakiś osiemdziesiąty czwarty rok. Ale wiedział, że nie pasowało to do tamtego grania i trzymał to w szufladzie. Jak mówiłem miał dwie grupy – jedną w Krakowie, którą chyba traktował poważnie – i drugą mniej poważnie w Chrzanowie, właściwie rekreacyjnie. W pewnym momencie stwierdził, że dojrzał ten tekst do umieszczenia go właśnie w Sztynnym palu Azji - i stąd zaskakujący w sumie sukces dla niego, bo nie stawiał ani na piosenkę, ani na ten zespół. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych Sztynny pal Azji stał się zespołem z czołówki polskiego rocka, tyle że była to popularność efemeryczna i po kilku latach niestety zespół zamilkł.

♪ Muzyka rockowa

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie